

Jak na krajnie bogowie żyli, czyli językowe obrazy motywów chrześcijańskich i niechrześcijańskich zawartych w powieści *Stolemowe Znamię* Konrada Kaczmarka

Jak na Krajnie bogowie żyli? Na Krajnie, czyli gdzie? Do tej pory widzę zdumione spojrzenie ludzi, którym mówię: Jestem Krajnianką, urodziłam się na Krajnie¹. Co zatem kryje się pod nazwą *Krajna*? Pochodzi ona od historycznego położenia tego regionu na rubieży (skraju) Wielkopolski. Krajna ma swoją kulturę (południe Krajny charakteryzuje się znacznymi wpływami Wielkopolski, natomiast północ - Kaszub) i charakterystyczną gwarę. Powstała ona poprzez nałożenie się na pomorski (kaszubski) substrat językowy cech dialektu wielkopolskiego, jak również zapożyczeń z języka dolnoniemieckiego. Gdy chodzi

o położenie geograficzne, to obszar pograniczny między Wielkopolską i Kaszubami, zaliczany jest bądź do Wielkopolski północnej, bądź do Pomorza. Geografia regionalna za naturalną granicę pomiędzy Wielkopolską a Pomorzem uznaje bagna nadnoteckie, a więc południową część Krajny. Od północy graniczy ona z Kaszubami, od wschodu z Borami Tucholskimi, a od południa z Pałukami. Zawarta jest między rzekami Debrzynką i Kamionką, Orlą, (od północy), Notecią (od południa), Gwdą (od zachodu) i Brdą (od wschodu). Pod względem administracyjnym nie tworzy ona żadnej jednostki, gdyż należy do trzech województw: kujawsko-pomorskiego (Kamień Krajeński, Sępólno Krajeńskie, Więcbork, Nakło nad Notecią), pomorskiego (Debrzno) i wielkopolskiego (Złotów)².

Itak właśnie zarysowany region ze swoimi granicami, położeniem przeszłością i teraźniejszością kulturową stał się inspiracją do napisania powieści. Jednak Krajna to przede wszystkim ziemia rodzinna, miejsce oswojone. *Mata Ojczyzna, która wzbogaca ojczyznę wielką i wzbogaca też symfonię świata. Bylibyśmy w nim zagubieni, gdyby nie ten klucz, który zabieramy z domu.* Myśl ks. Janusza Pasier

¹ J. Kęcińska, *O Krajnie i Stolemowym Znamieniu słów lalka...*, [w:] K. Kaczmarek, *Stolemowe Znamię*, Dzierżążenka - Gdańsk - Wielki Buczek 2008, s. 315.

² www.muzeumkrajny.pl 08.06.2011.

ba przyświecała Konradowi Kaczmarkowi, który w swych rozważaniach poszedł nawet dalej. Zarówno w *Obelniku* jak i w *Stolem owym Znamieniu* Krajna jest dla bohaterów żyjących na kartach dzieła rzeczywistością jedyną, swoistym mikro- kosmosem. *Stolemowe Znamię* jest drugą częścią trylogii z czasów średniowiecznej Krajny. Autor wprowadza swych bohaterów na ścieżki pełne tajemnic, wśród których kluczowe miejsce zajmują kamienne kręgi, fascynujące wciąż zarówno naukowców, jak i amatorów, bogowie pogańscy sprawujący swe rządy nad grodami krajeńskimi, nieznanymi i nowy Bóg chrześcijański żyjący w sercach i umysłach bohaterów. Ponadto pomorsko-kaszubskie stolemy-olbrzymy pełniące w utworze rolę szczególną: przymierza pomiędzy dawnymi i nowymi czasami. Krąży też nieodłączny od krajeńskiego obrazu Smętek...

Akcja powieści toczy się na krajeńskich ścieżkach, znanych dobrze mieszkańcom regionu. Świat realny splata się tu nierozzerwalnie ze światem metafizycznym, magicznym³. Jak owo przenikanie motywów fantastycznych i sakralnych realizowane jest w języku utworu? Okazuje się, że na wiele różnych sposobów. Autor tworzy językowy obraz świata za pomocą zróżnicowanych środków językowych i ciekawych zabiegów stylistycznych. Jednakże rozważania na temat językowego obrazu świata mimo długiej już tradycji są w gruncie rzeczy rozważaniami teoretycznymi. Wynika to zapewne z nieostrości samego pojęcia oraz ze skomplikowanych zależności między językiem a nie językowymi składnikami kultury. Wydaje się, że sensowne, choć bardzo trudne jest badanie językowego obrazu świata na poziomie idiolektu i że teoria językowego obrazu świata może mieć zastosowanie w praktyce. Trzeba sobie jednak zdać sprawę, że badania takie (zwłaszcza jeśli dotyczą języka pisarza) wymagają uwzględnienia tak wielu różnych aspektów pozajęzykowych, że trudno je jednoznacznie nazwać językoznawczymi. Urzeczywistnia się więc postulowane przez Antoniego Fudalę językoznawstwo otwarte. Można się jednak zastanawiać, czy nie jest to przypadkiem językoznawstwo bez granic. Jedną i chyba najważniejszą z przyczyn trudności w tej dziedzinie jest brak wspólnej płaszczyzny między dociekaniem lingwistycznymi, teoretycznoliterackimi, historycznoliterackimi, kulturoznawczymi. Można zatem wyrażać obawy zarówno o kompetencje badawcze, jak i o wyniki tych penetracji⁴.

W swoim wywodzie chciałabym przedstawić językowe obrazy bogów pogańskich, jak i obrazy Boga chrześcijańskiego funkcjonujące na kartach dzieła. Ważną kwestią jest także fakt, że pojęcie językowego obrazu świata funkcjonuje w dwu wariantach, które w uproszczeniu można określić jako „podmiotowy”

³ K. Kaczmarek, *Stolemowe Znamię*, dz. cyt., s. 314.

⁴ M. Bugajski, A. Wojciechowska, *Językowy obraz świata a literatura*, [w:] *Język a kultura*, t. 13. *Językowy obraz świata i kultura*, pod red. A. Dąbrowskiej i J. Anusiewicz, Wrocław 2000, s. 153.

i „przedmiotowy” i przyporządkować terminom wizja świata i obraz świata. Wizja, czyli widzenie jest wizją czyjąś, implikuje patrzenie, a więc i podmiot postrzegający; obraz będący rezultatem czyjegoś widzenia świata tak silnej implikacji podmiot nie zawiera, punkt ciężkości przesunięty jest na przedmiot, którym jest to, co zawarte w samym języku. Nie znaczy to jednak, że nie można mówić nie tylko o czyjejś wizji świata, lecz i - bardziej pośrednio o czyimś obrazie świata⁵.

Zagadnieniem, na które chciałabym zwrócić szczególną uwagę, jest rozbudowany zasób leksemów charakteryzujących bóstwa pogańskie. Zdecydowanie mniejszy zaś jest zbiór pojęć określający Boga chrześcijańskiego. Jednocześnie nawiązuję do zjawiska językowego obrazu świata, który stanowi centralną kategorię pojęciową szeroko rozumianej lingwistyki kognitywnej i choć termin ten jest w istocie swej metaforyczny i niezbyt precyzyjny (trudno jest bowiem mówić o jednym modelowym obrazie świata), to jednak spełnia dobrze swoją funkcję w budowaniu semantycznych modeli znaczeń wyrażań językowych, kategorii semantycznych⁶, o których nie raz jeszcze będzie mowa.

Poddając analizie prozę Konrada Kaczmarka, trzeba także mówić o literackim obrazie świata, a więc indywidualnym i swoistym wykreowanym przez autora. Co prawda niejednokrotnie posiada on wiele elementów wspólnych z obrazem potocznym, ale też pod wieloma względami bywa różny, ponieważ twórca niejednokrotnie widzi inaczej i wydobywa także aspekty zjawisk, które nie są utrwalone w polszczyźnie potocznej. Inaczej te zjawiska hierarchizuje i wartościuje. Ponadto z tekstu można wyinterpretować kilka struktur kognitywnych, o których można powiedzieć, iż są wariantami łączącymi obrazy poszczególnych bogów. Do roli „megaattributu” spełniającego funkcję *genius proximum* mogą pretendować w idiolektie pisarza takie cechy, jak istnienie hierarchiczne, moc tworzenia, zakres działania, oraz władza⁷.

Przejdę do przykładów pokazujących jak na Krajnie żyli dawni bogowie:

Bo wszystko, co wkolo, to uczynił bóg bogów - Jassie i ón doi wszystkiemu ducha, a ten chodzi od jednego do drugiego⁸.

We fragmencie tym pojawia się model hierarchizacji. W literackiej rzeczywistości istnieje bóg, który ma władzę nad innymi bogami i jednocześnie posia

⁵ *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1999, s. 103.

⁶ J. Kowalewska-Dąbrowska, *Językowy obraz Boga i człowieka w poezji Jana Twardowskiego*, Gdańsk 2006, s. 23.

⁷ Tamże, s. 54.

⁸ K. Kaczmarek, *Stolemowe Znamię*, dz. cyt., s. 33.

da moc sprawczą, decyzyjną, co oczywiście w jakiś sposób koresponduje ze stereotypem Boga w ogóle

J. Puzyńska w swojej typologii wartości, wyrażających się poprzez słownictwo wartościujące, wyróżnia pole pojęciowo-wyrazowe wartości transcendentnych, w którym w aspekcie pozytywnym stanowi wartość dobro transcendentne. Jego uosobieniem w religii chrześcijańskiej jest Bóg. W katechizmach mówi się o Bogu Najwyższym, poza którym nic nie istnieje i jest to jeden z najważniejszych Jego atrybutów. W przytoczonym zdaniu znajdujemy także ciekawe zabiegi językowe. I tak zaimek *ón* wyposażony został w głoskę *ó* w nagłosie, co możemy utożsamiać z formą gwarową. Podobnie w przypadku czasownika *doi* zamiast *dał*. Zachodząca w śródgłosie zmiana pojawia się do dziś w gwarach Krajny.

Klasyfikację poszczególnych motywów bóstw niechrześcijańskich rozpoczęłam od postaci boga, który jest najpotężniejszy, stojący najwyżej w hierarchii. Kolejną grupą bóstw są te, które wpływają na warunki atmosferyczne bądź semantycznie łączą się z pojęciem żywiołu. Posiadają zatem jasno określone zadania i zakresy działania. Ciekawym przykładem może być:

Przez puszcę szedł grzmot Jakby zbudził się Perun gromowładny?

Napotyka tu wypowiedzenie w formie porównania, ilustrujące obszar przestrzeni działania bóstwa. Autor w przypisie zamieszczonym u dołu strony (te konsekwentnie pojawiają się w całym utworze) wyjaśnia, że Perun to nikt inny jak bóg władca piorunów. Ponadto we fragmencie tym odnajdujemy przykład substancywizacji, czyli przekształcenia formy przymiotnika w formę rzeczownikową. Wyraz *gromowładny*, gdy chodzi o budowę słowotwórczą, stanowi złożenie poprzez połączenie dwóch leksemów *grom* i *władza* oraz łączącego je mię- dzystka *-o-*.

W innym miejscu czytamy:

wśród Rybitw bowiem takie prawo, że nie można rybią drobnicą karmić ani świń, ani psów, a kto by inaczej czynił, to za sprawą Wodana, pana jeziora, będzie z wody wyciągał jeno puste żaki¹⁰.

Imię pana jeziora utworzone zostało poprzez dodanie sufiksu *-n* do leksemu *woda*, dzięki czemu odbiorca domyśla się bez uprzedniego wyjaśniania, jaką przestrzenią czy jakim żywiołem rządzi bóstwo. Warto też zwrócić uwagę na gwarową lub też staropolską formę *jeno*, będącą odpowiednikiem partykuły *tylko*, która wyodrębnia i podkreśla pozostałe elementy wypowiedzenia.

⁹ Tamże, s.

¹⁰ Tamże, s.

Idąc dalej tokiem tych rozważań, chciałabym zwrócić uwagę na specyficzne użycie przymiotników, dzięki którym powieściowi bohaterowie wartościują bóstwa, w które wierzą:

Ale jeszcze gorsza była Wietrznica, co zamiatała drogi z kurzawy i liści, z chichotem kręciła lejowe kręgi¹¹.

Określenie *gorsza* o mocnym nacechowaniu pejoratywnym zostaje wzmocnione partykulą *jeszcze*, która w cytowanym wypowiedzeniu łączy się ze wspomnianym przymiotnikiem i wartościuje wypowiedź. Przypisywanie zjawiskom dodatniego bądź też ujemnego znaku wartości jest jednym z komponentów językowego obrazu świata. Janina Puzynina rozpatruje sposoby wyrażania wartości za pomocą środków językowych (głównie, ale nie wyłącznie na poziomie systemu leksykalnego). Za niezwykle ważne uznaje rozpatrywanie elementów wartościujących w sferze konotacyjnej znaczenia, przy uwzględnieniu zarówno konotacji systemowych jak i tekstowych¹².

Innym sposobem funkcjonowania bóstw pogańskich w tekście jest fakt, iż ich imiona pojawiają się w dialogach bohaterów:

- OLełunń... Polełunń toć to Widiom, sługa Wodanal OLełum - odwróciła się i pognała za mlódką³.

Wydawało by się, że mamy tu do czynienia z zawołaniem analogicznym do naszego *Jeżus Maria*, będącego pośrednim sposobem wyrażenia uczuć, w tym wypadku zdziwienia bądź przerażenia. Tymczasem *Słownik mitów i tradycji kultury Kopalińskiego*¹⁴ poszerza znaczenie wyrażenia *Lełum Polełum* jako *funta Maków niewart czy pożał się Boże*. I to znaczenie nacechowane negatywnie jest bardziej trafne, gdy chodzi o interpretację tekstu.

Ostatnią kategorią językowa opisującą językowe kreacje bogów jest kategoria boskich cech i tutaj przypisywanych osobie bądź zwierzęciu. Oto przykłady:

Wśród sosen dzianych barciami stoją wielgachne dęby, co mają puste żywoty, a nie ma w nich jeszcze świętej Swarogowej Muchy¹⁵.

¹¹ Tamże, s. 68.

¹² J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 47.

¹³ K. Kaczmarek, *Stolemowe Znamię*, dz. cyt., s. 35.

¹⁴ W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 1326.

¹⁵ K. Kaczmarek, *Stolemowe Znamię*, dz. cyt., s. 48.

Swarogowa Mucha to literackie określenie pszczoły. Przymiotnik *swarogowa* utworzony został od imienia Swarogaboga, który rządził słońcem i ogniem. Inną sytuację znajdujemy w wypowiedzeniu:

Przez moment była jak w tęczy' Jako pięhia Leluja¹⁶.

Porównanie odnosi się do postaci Dobrochny, dziewczyny mieszkającej w jednym z grodów krajeńskich. Została ona przyrównana do boginki opiekującej się liliami wodnymi. Wiele jeszcze innych nazw bóstw pogańskich odnajdziemy na kartach powieści, łącznie funkcjonuje ich około czterdziestu. Każde z nich posiada nie tylko imię, o czym już mówiłam, ale także tożsamość i zakres działania jasno określony.

Inaczej natomiast rzecz ma się, gdy chodzi kategorię semantyczną pojęcia *Bóg* i leksemów związanych z Bogiem chrześcijańskim, który oczywiście pojawia się w utworze, choć jego literackie funkcjonowanie przedstawia się inaczej, przybiera inną formę, kreowane jest przy pomocy innych środków językowych. Przede wszystkim jednak wyodrębniłam mniej przykładów w tekście. Podczas analizy odnalazłam nawiązania do biblijnego stereotypu, np.:

Bo on wielki Pan, a narodzony w szopie, gdzie stały jasła i beczały borany, a wól łbem rogatym kiwał zadziwiony, że taki maluśki, choć jest synem Boga¹¹.

Bohater, jakim jest *Bóg*, opisany został przy pomocy przymiotników o przeciwstawnym znaczeniu. Z jednej strony mówiących o wielkości i sile Absolutu, z drugiej zaś w deminutywnej formie *maluśki* określające jego kruchość i delikatność, a także niewielki wzrost¹⁸. Podobny obraz Boga chrześcijańskiego widoczny jest także w wypowiedzi jednej z bohaterek utworu:

-Leluntl ...A to dziwv\ Na Swaroga tyci malutki, a króli...}⁹

Dokonuje się tutaj akt poznawczy, wyrażony za pomocą języka, ale też nawiązujący do tego, co znane. Jednocześnie też następuje przesunięcie znaczenia. Można przypuszczać, że kobieta wypowiadająca te słowa nie poddaje negatywnemu osądowi czy też nie zaprzecza istnieniu innego króla. Gdy używa imion pogańskich bóstw, wyraża zdziwienie. Jak łatwo zauważyć cecha fizycznej małości została tutaj podkreślona dwukrotnie poprzez synonimiczne podkreślenie

¹⁶ Tamże, s. 78.

¹⁷ Tamże, s. 102.

¹⁸ A. Sulikowski, *Świat poetycki Jana Twardowskiego*, Lublin 1999, s. 57.

¹⁹ K. Kaczmarek, *Stolemowe Znamię*, dz. cyt., s. 149.

tyci malutki, przez co uzyskała jeszcze dodatkowe wzmocnienie. Natomiast przymiotnik zdrabniający *maleńki* wnosi szczególne nacechowanie wartościujące, ponieważ takich określeń używa się zwykle w odniesieniu do dziecka. Można by sądzić, że chodziło tutaj o podkreślenie przede wszystkim boskiej strony Boga-Człowieka, gdyż to z wszechmocy i woli Boga wynikało pojawienie się jego na ziemi w postaci dziecka. We fragmencie tym nie ma przywołania imienia Jezusa. Atrybut *malutki* (również *tyci*) ma w kontekście wystarczająco nośną i jednoznaczną referencję²⁰.

W tekście odnajdujemy również teksty przyspiewek dla Dzieciątka, nawiązujące do kolęd śpiewanych przy wigilijnym stole, np.

Panna Maryja zrodziła nam Syna...
Wesoła Nowina...
Złożyła Go w żłóbku, na sianku...
Były tam barania²¹...

Wreszcie postać Boga konstruowana jest również przez negację istnienia i działania bóstwa pogańskiego. I tu przykład:

Panie mój, Tyś stworzył, a nie Swaróg, świat i wszystkie w nim puszcze
i wody i powietrze i niebo z gwiazdami²².

W naszej kulturze religijnej Stwórca (Stworzyciel) stanowi niemal synonim Boga. Można zatem powiedzieć, że również w prozie Konrada Kaczmarka kategoria ta jest obecna i nadrzędna, wobec której pozostałe atrybuty Boga, ściśle z nią związane i z niej wypływające - zostają umieszczone na poziomie podkategorii. W semantyce języka potocznego *stwarzać*, to powodować, żeby coś zaczęło istnieć. Predykat implikuje agensa (kto), wytwór (co) i tworzywo (z czego). O człowieku możemy powiedzieć, że stworzył dzieło, które najpierw tworzył, ale jego samego nazywamy raczej twórcą, nie stwórcą. Nominalną formę *Stwórca* odnosimy jedynie do Boga, natomiast jako wytwór Bożej kreatywności w języku potocznym pojawia się wyrażenie świat, bądź też biblijne niebo i ziemia. W *Stolemowym Znamieniu* następuje rozczłonkowanie rzeczywistości zastanej na osobne elementy, takie jak puszcze, wody i powietrze.

Podsumowując rozważania, dochodzę do wniosku, iż w powieści *Stolemowe Znamię* Kaczmarek przedstawił w sposób ciekawy istnienie obok siebie dwóch rzeczywistości: bogatej w postaci kultury pogańskiej, jak i nowej, dopiero rodzącej się kultury chrześcijańskiej. Być może z tego względu ta druga została opi

²⁰ J. Kowalewska-Dąbrowska, *Językowy obraz Boga...*, dz. cyt., s. 67.

²¹ K. Kaczmarek, *Stolemowe Znamię*, dz. cyt., s. 76.

²² Tamże, s. 129.

sana w sposób bliższy stereotypowi. Jednocześnie ze względu na dającą się zaobserwować spójność i stałość systemu pojęciowego utrwalonego w powieści K. Kaczmarka, uważam, że badane idiolektalne obrazy fragmentu literackiego świata nie wymaga badań w zakresie zmian czy rewolucji w sposobach widzenia świata

How gods lived in Krajna, that is, linguistic images of Christian and non-Christian motifs in the novel entitled *Stolemmve Znamię* by Konrad Kaczmarek

In my article I have presented the literary images of non-Christian gods, as well as the image of the Christian God functioning on the pages of a novel from the times of the medieval Krajna, *Stolemmve Znamię* by Konrad Kaczmarek. The subject of my analysis were the language means of creating particular figures. The research reference for my article was the theory of the linguistic world-image by Jerzy Bartmiński. The article has been divided into parts in which I took a look at the language image of each pagan god, focusing on its rich vocabulary and semantics. The next stage was the reflection on the literary creation of the Christian God, which is poorly developed and contains mainly vague and enigmatic expressions.